

KRAJOWA KOMISYA DLA SPRAW ROLNICZYCH

odbyła na dniu 5. stycznia 1892 swoje zwyczajne kwartalne posiedzenie. Obecni byli pp.: Adam książę Sapieha, Dr. Józef Wereszczyński, Tad. Romanowicz, Bol. Augustynowicz, Jan Bertemilian Breuer, dr. Piotr Gross, Tad. Lange, Stan. Polanowski, dr. Tad. Pilat, Wład. Struszkiewicz, Kar. Czech, Aleks. Gostkowski i Stan. Homolacz, jako członkowie komisji, zaś jako sekretarz, urzędnik Wydz. kraj. dla spraw rolniczych p. Zyg. Strusiewicz.

Pp. Jan hr. Tarnowski i Emil Hołowkiewicz usprawiedliwili swoją nieobecność.

Po powzięciu uchwały w ważnych sprawach melioracji wodnej, z kolei referował pełniący obowiązki referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym, prof. Z. Strusiewicz, sprawę subwencji na niszczenie „mniszki brudnicy“. Referent obznajomił komisję z dotychczas podjętą akcją tak ze strony rządu jak i Wydziału krajowego, w celu powstrzymania szerzenia się wspomnianego szkodnika, poczem komisja uchwaliła: Komisja uprasza Wydział krajowy, by się wystarał o odpowiedni fundusz na doświadczenia, mające na celu skuteczne zapobieganie szerzeniu się mniszki brudnicy, a zarazem odniósł się do rządu, który posiada lasy rządowe, a z lasów prywatnych podatek pobiera, by na tępienie wspomnianego szkodnika dostarczył potrzebnych funduszy ze skarbu państwa.

W załatwieniu referatu przewodniczącego sekcji stałej, członka Wydziału krajowego, T. Romanowicza, o sprawie wydania ustawy krajowej o tępieniu chrząszcza majowego i innych owadów szkodliwych, powzięła komisja, zgodnie z wnioskiem sekcji stałej, uchwałę, iż komisja nie doradza na razie przynajmniej, wydania ustawy osobnej, odnoszącej się do tępienia chrząszcza majowego i innych owadów szkodliwych.

Ze sprawozdania powyższego widzimy, że dwie bardzo ważne sprawy leśnictwa krajowego zostały w komisji wcale niedostatecznie załatwione, a ponieważ ta komisja jest organem doradczym Sejmu krajowego, przeto też przewidzieć można, że i Sejm nie będzie się głębiej nad temi sprawami zastanawiał, otrzymawszy taką poradę, i albo przejdzie nad niemi wprost do porządku dziennego, albo poweźmie uchwałę, w równym stopniu wymijającą, jak uchwała komisji. Sejm bowiem stworzył, między

innemi, właśnie głównie w tym celu komisję dla spraw rolniczych, ażeby sam nie potrzebował tracić czasu, zwykle zbyt szczupło mu wymierzonego, na szczegółową dyskusję nad wieloma sprawami kultury krajowej. Komisya dla spraw rolniczych obraduje nie jako w zastępstwie sejmowej komisji kultury krajowej (naturalnie w zastępstwie nie w znaczeniu prawnem, ale faktycznem), przeto Sejm musi, polegając na zdaniu swej przyboocznej rady i w przypuszczeniu, że ona głęboko się zastanawiała przed powzięciem swych uchwał, uznawać wnioski komisji za najkorzystniejsze dla sprawy i kraju i je bez wielkiej debaty uchwalać.

Z naszego stanowiska, jako reprezentacyi interesów krajowego leśnictwa, pozwalamy sobie poddać powyższe uchwały komisji krótkiemu rozbiorowi. Widocznie fatalnie się złożyło, że przed forum członków komisji, samych nie leśników, referował bardzo ważną sprawę „mniszki“ również niefachowy referent. Nie wiemy szczegółowo, jaki to pogląd dał p. referent na dotychczasowy stan tej sprawy, widocznie jednak nie przedstawił jej zgodnie z przerażającymi faktami z sąsiednich nam krajów a nawet z zachodniego krańca naszego własnego, i musiał referat jego podzielać uspokajająco na komisję, kiedy zamiast potrzebnej subwencyi na walkę z mniszką, uchwaliła kredyt na „doświadczenia“, które są wcale niepotrzebne.

Pan referent powinien był, przyjmując referat tej treści, dokładnie się poinformować, co mu nie powinno być trudnem, pomimo, że nie jest leśnikiem; gdyż zarządzając krajową szkołą lasową i będąc w niej docentem kilku przedmiotów, mógł przegłądać dzienniki leśne, w wielkiej liczbie do szkoły nadchodzące, a byłby się z olbrzymiej literatury o mniszce przekonał, jakie ogromne szkody zrzuciła w ostatnich trzech latach w Bawaryi, Austryi, Czechach, Morawach i Ślązku, że uległy jej tam rozległe lasy, wartości kilkunastu milionów, że szeroko rozwinięta akcyja ratunkowa miliony pochłoneła, dlatego, że zaniedbano wystąpić przeciw mniszce wcześniej, w pierwszej chwili pojawienia się jej.

Gdzie tej, do skutecznej walki z mniszką korzystnej sposobności i pierwszego stadyum pojawienia się jeszcze sporadycznie i w nie wielkich ilościach, nie lekceważono, jak n. p. w nie-

których majątkach czeskich, tam osiągnięto znakomite skutki. tam mniszkę zupełnie pokonano, ratując olbrzymie fortuny od niechybnej zguby.

U nas stwierdzono w zeszłym roku początkowe pojawienie się mniszki w zachodnich okolicach kraju, jak n. p. w lasach gwarectwa jaworzniańskiego, w hrabstwie tenczyńskim, w puszczy niepołomskiej; rok obecny i przyszły przynieść może wielkie jej masy, tak z miejscowego rozwoju zeszłorocznej inwazyi, jakoteż z możliwego nalotu z innych krajów — nawet z daleka — gdyż wiatry mogą przenieść roje motyli w odległe okolice. Niebezpieczeństwo spotęgowanego rozwoju tubyleczej mniszki z zeszłego roku jest tem prawdopodobniejsze, że według doświadczeń z Bawaryi (Listy Dr. Pauly. *Allg. Forst- und Jagdzeitung*) z małych kęp, pośród głębokich borów niespostrzeżona i w spokoju pozostawiona, rozplodziła się mniszka w miliardy miliardów i stała się przerażającą plagą, wobec której człowiek czuje się bezsilnym. Łatwo z wielkiem prawdopodobieństwem przypuścić, że kiedy u nas stwierdzono już mniszkę, to wiele jej kęp zostało niedostrzeżonych, bądź z tego powodu, że personal nasz nie zna jeszcze z praktyki tego owadu, bądź też, że uwagę leśników dość późno nań zwrócono.

Czyż mamy z walką czekać, aż mniszka rozwieliżni się w całym kraju i ogołoci nasze lasy? — wtedy i tak, uciążliwa i wielce kosztowna kampania na nic by się nie przydała. Całą akcyę ratunkową trzeba właśnie skierować na początek, energiczne wystąpienie przeciw temu niszcycielowi w chwili podjazdu, jedynie jest w stanie uratować lasy od zguby, dlatego też potrzeba się na takie wystąpienie należycie przygotować i uzbroić, a tą bronią powinno być, obok dobrego pouczenia i skierowania uwagi leśników, także przygotowanie odpowiednich środków materalnych.

Wskazanie na zadanie rządu nie można żadną miarą uważać za dostateczne załatwienie obowiązków reprezentacyi krajowej w tak ważnej i niebezpiecznej sprawie krajowej.

Rząd uczynił dotychczas wiele w tym kierunku i zapewne nie odmówi dalszej pomocy; na to jednak nie powinniśmy się spuszczać, gdyż przy ciężkim mechanizmie państwowym, może ta pomoc z góry przyjść za późno, jak tego niejednokrotnie doświadczaliśmy. Rząd wysłał swego delegata, entymologa Fr. Wachtla

dla zbadania sprawy mniszki w klasycznym miejscu jej panowania, w Bawaryi, wydał bardzo pouczającą broszurę w dwóch wydaniach: większem i mniejszem, we wszystkich językach krajowych i rozdał ją bezpłatnie lub za bardzo niską cenę (5 ct.) w wielkiej liczbie, polecił organom inspekcji leśnej pilne czuwanie nad pojawieniem się mniszki, dał starostwom powiatowym wskazówki do zainaugurowania akcji ratunkowej przez utworzenie komitetów powiatowych, wyznaczenie delegów itp.

Troska, jaką w swej uchwale okazała komisya dla spraw rolniczych, o lasy rządowe (powinno się nazywać „państwowe”, gdyż rząd, jako taki, nie ma lasów, ale „państwo“), jest zupełnie zbędną. Administracya tych lasów zarządziła bardzo wczesnie potrzebne środki ostrożności, otrzymała i otrzymuje relacye o każdym dostrzeżonym a podejrzanym pojawieniu się mniszki i innych owadów, a w razie danym, z pewnością nie będzie ani godziny zwłóczyć z ratunkiem i nie poskąpi pieniędzy, w przekonaniu, że tylko energiczny ratunek w pierwszej chwili może być skutecznym.

Cóż całej masie prywatnych właścicieli lasów, gmin i fundacyi przyjdzie z tego, że lasy państwowe, czy to w skutek uchwały komisji dla spraw rolniczych, czy bez niej, zostaną uratowane od mniszki, podczas gdy ona bez względu na to, że państwo bierze podatki a kraj tylko dodatki, spustoszy ich lasy, zajmujące 90% lasów całego kraju.

Uchwalenie zaś, że na „doświadczenia“ na środki przeciw szerzeniu się mniszki, potrzebne są fundusze, było zupełnie zbędnem. Doświadczenia takie porobiły już kraje inne, osobliwie Bawarya, gdzie od trzech lat wypróbowano w walce przeciw mniszce niezliczoną ilość przeróżnych sposobów, tak, że dzisiaj, w wyborze środków, skutecznych w pierwszej chwili pojawienia się mniszki, nie bylibyśmy w kłopotcie. Doświadczenia te kosztowały takie sumy i zatrudniały tylu ludzi, że Wydział krajowy ani w setnej części by ich nie był w stanie dostarczyć. Zbierano jaja, gąsienice młode i wyrosłe, poczwarki; chwymano, palono, duszono i parzono motyle, zakładano w drzewostanach obrączki lepowe u spodu pni i w wysokości kilku metrowej, izolowano lasy napadnięte: rowami, przerębami, żerdziami smarowanymi lepem, palono ognie świetlne lub dymiące, zapalano pochodnie żarowe, ustawiano maszyny parowe, pędzące przyrządy, które miały wciągać w siebie roje mniszki, zwabionej światłem elektry-

cznem; skrapiano drzewostany różnemi substancjami chemicznemi; rozmnażano w izolowanych drzewostanach mniszkę sztucznie, ażeby ją doprowadzić do przeludnienia i śmierci głodowej lub epidemicznej, hodowano sztucznie naturalnych nieprzyjaciół mniszki z królestwa ptaków, owadów a nawet zaraźliwych grzybków i mikroorganizmów, zbadano laseczniki chorób epidemicznych mniszki tak skrupulatnie, że wobec tego znajomość laseczników chorób ludzkich o wiele pozostaje w tyle itp. itd. tak, że dla naszych „doświadczeń“ nie ma już wcale pola do popisu i możemy czerpać z cudzego doświadczenia w całej pełni.

A zatem „doświadczeń“ ani funduszków na eksperymenty nam nie potrzeba, natomiast potrzebaby mieć sposób, ażeby wypróbowane środki mógł zastosować w chwili pierwszego niebezpieczeństwa.

Kongres leśników austriackich, który odbędzie się z początkiem marca we Wiedniu, zajmować się będzie głównie mniszką i udzieli nam zapewne praktycznej wskazówki i rady, co panu referentowi nie powinno było być obcem, a byłoby jednym motywem więcej przeciw proponowaniu „doświadczeń“.

Wolelibyśmy, gdyby komisya dla spraw rolniczych, z uwagi na odbyć się mający kongres leśników, wstrzymała się była od powzięcia wszelkiej uchwały, niż ażeby zadecydowała, że zamiast potrzebnej subwencyi na tępienie mniszki, kraj powinien dać tylko na „doświadczenia“, nietylko że niepotrzebne, ale w każdym razie spóźnione.

Omówiwszy sprawę mniszki obszerniej, niż początkowo zamierzaliśmy, a to z uwagi na doniosłość jej już w najbliższej przyszłości, krótko już tylko wspomniemy o drugiej uchwale komisji, stojącej z pierwszą w związku, t. j. o wydanie ustawy krajowej, w celu tępienia chrząszcza majowego i innych owadów. Potrzebę takiej ustawy podnosiło kilkakrotnie nasze towarzystwo leśne w swych zgromadzeniach i organie, a uznała ją widocznie i komisya dla spraw rolniczych, kiedy w zeszłym roku poleciła jednemu ze swych członków opracować jej tekst i motywa. Dziwić się zatem musimy, że obecnie taż sama komisya powzięła w tej sprawie uchwałę odraczającą, i to na czas nieograniczony, gdyż o jakimś terminie nie wspomniano. Dopiero, gdy nigdy nie-tępione chrząszcze z większej masie niebawem zaczną latać, podniesie się znów nawoływanie, a tymczasem się nie pamięta, że

plód ich, ukryty w ciemnej ziemi, właśnie najbardziej jest szkodliwy, że niweczy nietylko kultury leśne, ale i w polnem gospodarstwie wielkie wyrządza szkody.

Właśnie zeszłego roku przypadał rok oblotu chrząszcza majowego, a ponieważ był niesłychanie obfity, przeto zwrócił uwagę już nietylko kół fachowych, ale powszechną; otóż pod grozą chwili postanowiła komisya wniesć do sejmu zarys ustawy. Tymczasem uspokoiło się pozornie; chrząszcz nie lata, można poczekać z ustawą. Następny rok oblotu będzie naturalnie o wiele jeszcze silniejszy; każda para chrząszczy rozmnoży się wielokrotnie — być może, że wtedy zerwiemy się z kopyta do czynu. Tymczasem pędrak nurtuje spokojny, a my pocieszamy, że „jakoś to będzie“.

Ubolewamy, że komisya nie zaprosiła dla tych spraw specjalnych, fachowych referentów, jakto uczyniła — na tem samym posiedzeniu — dla innych działów swego zakresu działania, np. dla melioracyi, a wtedy uchwały jej byłyby może inaczej wypadły.